

WIADOMOŚCI SIMP

Nr. 10 Październik 1934 r.

WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW MECHANIKÓW POLSKICH

Od Redakcji

Wobec zbliżania się terminu zamknięcia pierwszego wydania „Listy Inżynierów Mechaników Polskich” Redakcja „Wiadomości SIMP” po raz ostatni zwraca się do wszystkich naszych Kolegów, którzy dotychczas tego nie uczynili, aby nadsyłali corychlej zgłoszenia zarówno własne, jak i swych kolegów, w postaci list zbiorowych, zaopatrzonych w podpisy osób w nich wymienionych.

Zaznaczamy, że „Listę Inżynierów Mechaników Polskich”, po wydrukowaniu jej w końcu b. r., otrzymać będą mogli tylko ci z pośród Kolegów, którzy w niej będą wymienieni. Jeżeli więc, Koledzy, interesujecie się tą listą, postarajcie się o to, by Was w niej nie brakowało.

Przypominamy, że zgłoszenie powinno obejmować: nazwisko i imię, stanowisko i instytucję zatrudniającą, miejsce zamieszkania (adres), rok urodzenia, wyższy zakład naukowy (wymienić wydział) i rok ukończenia.

Znaczenie pracy społecznej inżyniera.

Dawaliśmy już na tem miejscu wyraz przekonaniu o ważności roli techniki i przemysłu w życiu współczesnych społeczeństw. Mówiliśmy o ich współzawodnictwie na tem polu, współzawodnictwie będącem w istocie swej walką, o supremację jednych z nich nad drugimi. Sądzymy więc że zbędnem byłoby powtarzać wszystkie przesłanki, na których opieraliśmy się, by dojść do ogólnego, ostatecznego wniosku, iż warunkiem koniecznym dla utrzymania i wzmocnienia naszego narodowego stanu posiadania, zarówno w płaszczyźnie gospodarczej, jak politycznej, jest rozwój naszej techniki w jej przeróżnych dziedzinach. Technika bowiem jest kośćcem zdrowo pomyślanego przemysłu, którego istotnym celem jest służenie społeczeństwu i dla którego kapitał jest jedynie środkiem wiodącym do celu, a nie wprost przeciwnie, jak to niestety zbyt często ma miejsce, z wyraźną krzywdą społeczeństwa.

Możemy więc wprost podejść do sprawy znaczenia pracy społecznej inżyniera, będącej właśnie tym czynnikiem, który najskuteczniej pozwala uchronić przemysł od fatalnego wykoszlawienia, o którym przed chwilą wspomnieliśmy, — możemy sprawę tę pogłębić i należycie oświetlić.

Ażeby zagadnienie to ująć właściwie, przyjmijmy na chwilę, że owego życia techniczno-społecznego niema wogóle, że niema pracy społecznej inżyniera, jest zaś tylko jego praca zawodowa, którą, jak towar, może nabywać dla potrzeb swych każdy, kto posiada potrzebne do tego środki materialne.

Młody człowiek, dzięki pracy i wkładowi pieniężnym, zdobywa w uczelni wiedzę techniczną, przy-

najmniej w zakresie koniecznym, by stać się „towarem”, który kapitalista nabędzie jako „umysłowy inwentarz żywy”. Umyślnie używamy tu wyrażen twardych, przekreśliliśmy bowiem czynnik społeczny, — ten który wpaja w duszę i serce jednostki najpiękniejsze i największe wartości człowiecze.

Cóż dalej więc? Inżynier, pracując za pieniądze dla kapitalisty, jest jakgdyby „inteligentną maszyną”, różniącą się między innemi i tem od maszyny martwej, iż, podczas gdy ta zaczyna od pierwszej chwili pracy po jej nabyciu tracić na swej wartości i cenie, żywa „maszyna ludzka” przez pewien dłuższy lub krótszy okres czasu zyskuje początkowo na wartości, doskonali się technicznie, rośnie więc w cenę, osiąga swą cenę najwyższą i potem... upodobnia się do maszyny martwej, — albowiem wartość jej może już tylko się zmniejszać. Jakież więc wynik? Całe swe życie poświęcił inżynier służbie kapitału, a nie społeczeństwu. Mogą to być rzeczy średnicowo przeciwległe, bo inżynier, któremu z mózgu wydarto pierwiastek społeczny, nie miałby ani możliwości ani nawet nie czułby potrzeby podjęcia wysiłku, by drogi, jakimi dążą potrzeby kapitału i społeczeństwa, zbliżyć do siebie i uczynić równoległemi.

Naszkicowaliśmy oto potworny obraz, na szczęście zupełnie zmyślony, — nierzeczywisty, — niemożliwy w istocie.

Każdy żyjący wśród społeczeństwa, jako jego jednostka składowa, ma w sobie ów instynkt społeczny, którego w całości nic mu wyrwać nie potrafi. Mamy w sobie wszyscy świadomość i wolę pozytywnej pracy dla dobra społeczności i świado-

Z uchwał VII Zjazdu Inżynierów Mechaników Polskich.

Hasłem naszym:

— WSZYSCY MECHANICY DO SIMP —

mość krzywdy społecznej, gdy stajemy wobec wykoszlawienia, jakiemu uległo właściwe nastawienie kapitału w stosunku do społeczeństwa. Świadomi jesteśmy konieczności zharmonizowania wysiłków podejmowanych przez kapitał i pracę nietylko na obszarze jednego, lecz ogółu społeczeństw, w celu osiągnięcia największych wyników przy najniższym wydatku środków.

Jeżeli ujmijemy dziedzinę przemysłu oraz całości kształtu pracy technicznej o charakterze użyteczności publicznej, dwa tylko czynniki mogą wziąć na siebie rolę tego regulatora całości owej olbrzymiej i niezwykle złożonej pracy: kierownicze instytucje rządowe i organizacje techniczno-społeczne. Pierwsze ponoszą rzeczywistą odpowiedzialność za istotny stan rzeczy, gdyż mogą nań wpływać, albowiem posiadają władzę wykonawczą. Sama władza jednak nie wystarcza, nie wystarczają nawet własne siły techniczne, jakimi one rozporządzają, jako pracodawcy. Muszą się więc oprzeć o zwarte techniczne organizacje społeczne, które skupiają w sobie szerokie rzesze wolnych obywateli-inżynierów, świadomych swych zadań i obowiązków w stosunku do społeczeństwa, jako całości. Te tylko organizacje zdolne są wyzyskać ów pierwiastek społeczny, tkwiący w każdym z nas, bezsilny jednak, gdy jesteśmy odosobnieni i rozproszeni, — zdolne są go spotęgować i dać mu, nieugięty w sile swej i woli, potężny wyraz.

Stojąc na niewzruszonym gruncie zupełnej bezinteresowności obywatelskiej, organizacje techniczno-społeczne służyć mogą krajowi, będąc dobrym technicznym i społecznym doradcą, stojącym pośrodku wiecznego trójkąta: rząd—kapitał—praca.

Każdy z nas, inżynierów, znajdując moralne i rzeczywiste oparcie w swej pracy zawodowej o organizacje techniczno-społeczne, może nietylko czuć, ale i o ileż skuteczniej działać „społecznie” naginając całokształt zarówno swojej pracy, jak również pracy ludzi mu podległych, w kierunku zgodnym z korzyścią społeczeństwa, jako całości. Pozwoli nam to więc być nie inteligentną maszyną na służbie kapitału, lecz wolnym obywatelem, świadomym swych możliwości służenia tylko i wyłącznie dobru Narodu.

Pisząc powyższe słowa dalecy jesteśmy od chęci ciasnego, jakgdyby klasowego, ujmowania sprawy.

Posiłkowaliśmy się jaskrawymi skrótami, dla tem lepszego uwypuklenia tego, o co nam nadewszystko chodziło — *znaczenie pracy społecznej inżyniera*.

Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich od pierwszej chwili swego powstania potrafiło ocenić znaczenie tej pracy i wysunąć na czoło swych zadań. Dało ono temu piękny i mocny wyraz w swej dewizie.

Pierwsza jej część mówi o wytężonej pracy na polu techniki i wytwórczości w celu wyzyskania bogactw przyrody dla zapewnienia największego rozwoju gospodarczego i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

Druga część głosi, że w dziedzinie pracy społecznej „SIMP” rządzić się będzie zasadą równorzędnego traktowania i rozwiązywania zagadnień technicznych, leżących w interesie poszczególnych klas lub grup społecznych, stawiając na pierwszym planie potrzeby Narodu i Państwa, jako całości.

W tych krótkich, pięknych słowach zamyka się *dogmat społecznej pracy inżyniera*. Wraz z krzewieniem technicznej kultury zawodowej wśród ogółu technicznego, stanowi ona właściwą treść zadań naszego Stowarzyszenia. Kierowanie się zasadami, wyrażonemi w naszej dewizie, jest pierwszym, elementarnym obowiązkiem każdego członka SIMP. Nie masz wśród nas i być nie może inteligentnych maszyn, będących zawsze na sprzedaż, jako towar rynkowy! Bowiem do głębi przenika nas wszystkich idea wielka i piękna, — *idea pracy społecznej*. Wynosimy ją ponad wszystko inne, — ponad własne nasze korzyści bezpośrednie.

Jeżeli więc zwracamy się do Ciebie, Kolego, stojący jeszcze zdala od nas, czy nie zechciałbyś przystąpić do naszego grona, nie trzeba nas pytać: „a co ja z tego będę miał?”, lecz siebie samego zapytać: „a co ja będę mógł ze siebie im dać?” Nie wątpimy, iż byle wgłębić się w siebie, odnajdziemy w sobie zawsze gotowość i wolę służenia dobrej sprawie.

Wola ta powinna jednak i może być tylko naszą własną, wolną wolą. Wierzimy, iż z niej tylko wyrosła praca społeczna inżyniera mieć będzie istotną wartość dla kraju.

O wspólny organ inżynierów mechaników polskich

Wszyscy doceniamy olbrzymie znaczenie, jakie dla jakiegokolwiek organizacji, skupiającej licznie dość luźno związane jednostki, posiada wspólny organ. Siłę organizacji mierzy się jej zwartością i sprawnością. Organizacja społeczna musi być zwartą ideowo, jej łączenia wewnętrzne muszą działać pewnie i sprawnie. Największe i najsprawniej działające biuro łączności tej nie zapewni. Uczynić to może jedynie wspólny organ, który docho- dzi do rąk każdego członka organizacji, w najodleglejszym nawet zakątku kraju mieszkającego, i temuż członkowi umożliwia nawiązanie bezpośredniej łączności ze wszystkimi innymi swymi kolegami. Jeżeli wszystko to dokonywa się pod stałym, świadomym celów i zadań, kierownictwem organu, — jakim potężnym narzędziem staje się organ własny

jakiegokolwiek organizacji! Jak słuszną jest nazwa „organ”, która na myśl nasuwa system naczyń krwionośnych lub system nerwów organizmu żywego, będąc w istocie i jednym i drugim, gdyż karmi i przenosi impulsy.

Sprawa polskiej prasy technicznej była u nas wielokrotnie omawiana. Wskazywano na brak jednolitego jej ustroju, uwzględniającego należycie istotne potrzeby masy inżynierskiej, jako całości i poszczególnych, wielkich grup zawodowych. Łatwo się chyba zgodzimy, że właściwemu ustrojowi polskich organizacji techniczno-społecznych, omówionemu w sierpniowym zeszycie „Wiadomości SIMP”, musi odpowiedzieć właściwy ustrój polskiej prasy technicznej. Oba te ustroje powinny się poniekąd pokrywać. Oto mamy przed sobą nader prosty

schemat: u góry prostokąt, odtwarzający Polskie Towarzystwo Techniczne, organizację obejmującą całość stanu inżynierskiego Polski; pod nim szereg kolumn, odtwarzających poszczególne stowarzyszenia fachowe: budowniczych, chemików, elektryków, górników, hutników, inżynierów lądowych i wodnych, mechaników i t. d.

Ten sam schemat jednocześnie odtwarza najważniejszy ustrój polskiej prasy technicznej: u góry — jedyny ogólnopolski organ wspólny wszystkich inżynierów polskich obejmuje to wszystko, co wszystkich ich obchodzi i dotyczy. Poniżej tyle ogólnopolskich organów fachowych, ile jest stowarzyszeń fachowych. Na treść ich złożyć się powinien cały materiał fachowy, oraz inne sprawy, o ile obchodzą one wyłącznie dane stowarzyszenie fachowe. Może poza tem istnieć pewna ilość pism (nie organów) fachowych o wężej pojętej specjalności; zadaniem ich jest zaspokoić potrzeby pewnych specjalnych grup fachowych.

Tak być powinno. Tak jednak niestety nie jest, ani w odniesieniu do ustroju organizacyj techniczno-społecznych, ani prasy technicznej. I tu i tam odczuwa się do dziś piętno ubiegłego okresu z czasów istnienia dzielnic, z czasów, gdy różniczkowanie zawodowe grup inżynierskich było niewystarczające, aby usprawiedliwić wyłanianie się odrębnych fachowych organów technicznych. Proces ten rozpoczął się samorzutnie na całym szeregu odcinków, nie został przeprowadzony jednak do końca, nie było bowiem świadomego swych celów pokierowania zgóry tym procesem ewolucyjnym, gdyż nie było zwierzchniej organizacji. Nie będziemy się wdawali w szczegóły i omawianie wzajemnego ustosunkowania się poszczególnych polskich pism technicznych. Naturalny proces ewolucyjny sprowadzał się najczęściej do tego, że w pewnym organie, dotychczas wspólnym, po zawiązaniu się jakiejś grupy fachowej, zjawia się odrębny, dla niej przede wszystkim przeznaczony dodatek fachowy, który potem, jako twór dojrzały, usamodzielnia się i z kolei stać się może przedmiotem podobnej dalszej ewolucji. Taką np. była droga rozwojowa czasopism poświęconych górnictwu i hutnictwu, cukrownictwu, elektrotechnice i t. d., wyrosłych z „Przeglądu Technicznego“.

Z nami, mechanikami, sprawa ułożyła się mniej szczęśliwie. Przez długie lata jedynym naszym organem fachowym był „Przegląd Techniczny“. W roku 1920, z inicjatywy tworzącego się wówczas Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, przedsiębiorstwa budowy obrabiarek, powstało pismo „Mechanik“. Zadaniem jego było początkowo stać się jakgdyby periodycznym podręcznikiem-samouczkiem, przeznaczonym w pierwszej linii dla naszych niższych techników oraz lepszych majstrów i rzemieślników warsztatowych i maszynowych. Ujęcie pisma było takie, iż było ono dla czytelników tych dostępne. Nie przeszkadzało to jednak zupełnie, iż pismo to od pierwszej chwili swego powstania znalazło się w rękach wielu bardzo inżynierów warsztatowych i stało się ich towarzyszem pracy. W r. 1926 „Mechanika“ przejmuje SIMP. Od tej pory pismo to ogranicza swój zakres do zagadnień warsztatowych, stając się jakgdyby organem fachowym sekcji warsztatowej, nie przestając spełniać w zasadzie zadań, nakreślonych

przy jego tworzeniu. Ten stan rzeczy z niewielkimi odchyleniami, których wynikiem było pewne stopniowe podniesienie się poziomu pisma, pod względem jego przystępności, w okresie lat 1927/28, trwa do dziś dnia.

„Przegląd Techniczny“ nie przestał jednak interesować się również zagadnieniami warsztatowymi, choć, rzecz zrozumiała, część ich odpływać musiała do „Mechanika“, zachował jednak cały niemal stan posiadania pozostałych zainteresowań inżyniera mechanika, przede wszystkim w dziale konstrukcji i energetyki.

Wynikiem tego stanu rzeczy było, że my, inżynierowie mechanicy, zostaliśmy właściwie bez własnego organu fachowego, gdyż „Przegląd Techniczny“ zaspokajał również potrzeby budowniczych, oraz inżynierji lądowej i wodnej. Zjawienie się paru pism fachowych, jak „Inżynier Kolejowy“, „Technika Ciepła“, „Technika Samochodowa“ i t. d., które bliżej zainteresowały się pewne grupy mechaników, powikłało tylko jeszcze bardziej sprawę, ze względu na brak właściwego, macierzystego, jedynego organu mechaników.

I tu więc raz jeszcze stwierdzamy, że między życiem techniczno-społecznym, a między prasą zachodzi ścisły związek. Ten sam niewesoły obraz, jaki, z naszego punktu widzenia, przedstawiała prasa techniczna, istniał i w naszym życiu techniczno-społecznym. Mimo, iż jesteśmy najliczniejszą grupą inżynierską, nie zdołaliśmy dotychczas stworzyć dostatecznie rozległej organizacji; jest nas wszędzie pełno, — idziemy jednak drobnymi grupami fachowymi, lub tworzymy trzon licznych ugrupowań o charakterze bardziej ogólnym.

Ostatnio Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich, w oparciu o naczelną uchwałę VIII Zjazdu Inżynierów Mechaników Polskich, przystąpiło do skupienia wszystkich inżynierów mechaników polskich na całym obszarze Rzeczypospolitej. Rozumiemy doskonale, że zadania tego nie spełnimy, jeżeli nie stworzymy jedynego naszego wspólnego dla wszystkich mechaników, organu. Jest to warunek bezwzględnie konieczny, jak konieczny jest wspólny dach dla ludzi, pragnących wspólnie i w bezpośredniej łączności pracować.

Sprawa ta jest niezwykle pilna, gdyż potrzeba wspólnego organu inżynierów mechaników stała się wprost palącą.

W łonie Zarządu SIMP po okresie głębokich rozważań, powstała myśl, ażeby przekształcić obecnego „Mechanika“ w dwutygodniowy organ techniczno-społeczny wszystkich inżynierów mechaników polskich.

Odkładając do następnego zeszytu „Wiadomości SIMP“ bliższe omówienie szczegółów programu przyszłego naszego organu, pragniemy podkreślić, iż jego ustosunkowanie się do innych fachowych pism technicznych przyjmie postać życzliwej współpracy, mającej na widoku jedynie dobro ogółu polskich inżynierów.

Nie wątpimy, iż przyszły nasz organ potrafi odpowiedzieć wszystkim wymaganiom licznych rzesz swych przyszłych czytelników. Olbrzymi wysiłek, jaki będzie z tem związany, podejmujemy chętnie i z wiarą, że spotka się on nie tylko z najżyczliwszym przyjęciem ze strony wszystkich naszych Kolegów, inżynierów mechaników polskich, lecz że

możemy w całej pełni liczyć na ich najdalej idącą pomoc i poparcie.

Jesteśmy najzupełniej przekonani, że, w zrozumieniu olbrzymiego, przełomowego znaczenia, jakie stworzenie jedyne, wspólnego organu inżynierów mechaników polskich mieć będzie dla dalszego rozwoju nie tylko nowego życia techniczno-społecznego, ale dla rozwoju techniki polskiej, Koledzy nasi nie zawahają się podjąć ze swej strony ten niewielki zresztą wysiłek materialny, jaki zostanie

związany z powszechnym prenumerowaniem naszego organu.

Ufni temu zamierzamy organ ten powołać do życia.

Od Was tylko, Koledzy, zależeć będzie, aby się w krótkim czasie rozwinął w pismo, niczem nie ustępujące najlepszym pismom technicznym Zachodu, będące naszym dobrym doradcą i wiernym towarzyszem naszej codziennej pracy.

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z posiedzeń Prezydium i Zarządu SIMP.

Dnia 27-go września odbyło się 11-te posiedzenie prezydium przy udziale komisji finansowej i wydawniczej. Po załatwieniu spraw bieżących i rozpatrzeniu budżetu „Mechanika” na rok 1935, rozważono projekt wydawania przez SIMP wspólnego organu inżynierów mechaników, obejmującego całokształt zagadnień mechanicznych. Uchwalono wydawanie dwutygodnika oraz równoległe pisma technicznego o poziomie średnich szkół technicznych.

Na 6-tym posiedzeniu Zarządu w dniu 4-go października dokooptowano do zarządu p. inż. A. Goliana, powierzając mu funkcję zastępcy sekretarza. Załatwiono sprawy bieżące, a mianowicie: przyjęto 40 nowych członków, ustalono kandydaturę do izby przemysłowo-handlowej z ramienia SIMP, omówiono sprawę lokalu. Następnie przedyskutowano i jednogłośnie uchwalono wydawanie przez SIMP organu inżynierów mechaników, obejmującego całokształt zagadnień mechanicznych. Wyznaczono specjalną komisję, która zajmie się zbadaaniem możliwości zrealizowania tego projektu.

Dnia 11-go października odbyło się kolejne posiedzenie prezydium z udziałem komisji finansowej i organizacyjnej. Ponownie rozpatrywano sprawę lokalu oraz sprawę stałego urzędnika biurowego. Skarbnik zreferował stan zaległych składek. Uchwalono wystać do wszystkich zalegających członków listy monitujące. Z kolei odczytano list, otrzymany od Stowarzyszenia Inżynierów Wychowanków Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej. Z prawdziwym zadowoleniem przyjęto do wiadomości dążenie „Stowarzyszenia” do zbliżenia się.

W dniu 18 października na 14-em posiedzeniu prezydium rozważono sprawę sekcji konstrukcyjno-energetycznej, przedstawiciele której byli obecni na posiedzeniu. Omówiono program pracy. Organizacyjne posiedzenie sekcji ma być zwołane jeszcze w ciągu października. Sprawę zwołania konferencji samochodowej przekazano specjalnej komisji.

Sprawozdanie z 3-go Zebrania odczytowo-dyskusyjnego SIMP, odbytego w dn. 25/IX.¹⁾

Przewodniczący, prof. Feszczenko-Czopiński, otwarty posiedzenie udzielił głosu p. inż. Orzechowskiemu (C. L. P. W. U.) który wygłosił referat p. t. „Stale narzędziowe z punktu widzenia konsumenta”.

Prelegent podkreślił w swym odczycie, że zagadnienie stali narzędziowych należy traktować inaczej dla stosunków pokojowych, niż wojennych.

Rynek stali narzędziowych rozporządza znaczną ilością gatunków stali. Jeżeli ta mnogość gatunków jest wyrazem postępu, to jest objawem korzystnym. W szeregu wypadków jest to jednak zbytek, pochodzący zarówno z winy konsumenta, jak i producenta stali. Jeżeli stosunki takie sprawiają niejednokrotnie trudności w normalnych, pokojowych warunkach, to trudności te wzrosną niepomniernie w wypadku wojny. Dla stosunków wojennych winna być ilość gatunków już obecnie ograniczona do koniecznego minimum i winny być sprecyzowane gatunki, które wtedy będą produkowane.

W warunkach dzisiejszych mniej obchodzi nas kwestja gatunków, niż kwestja jakości stali w łonie tego samego gatunku. Produkty hut nie wykazują niestety należytej jednolitości. Spowodowane to jest z jednej strony trudnościami w zakresie

surowców, z drugiej zaś brakiem należytej zorganizowanej kontroli wewnętrznej w hutach. Konsument nie może zaufać hucie w zupełności i zmuszony jest kontrolować jakość dostarczonego mu materiału. Kontrola ze strony konsumenta jest trudna. Nie zna on warunków powstawania stali, które mają decydujący wpływ na jej jakość, pozatem w odniesieniu do stali narzędziowych nie posiadamy dostatecznie miarodajnych metod badawczych.

Próba praktyczna, najwięcej miarodajna wymaga dużej pieczołowitości w wykonaniu, aby można było zaufać jej wynikom. Inne metody badawcze wykazują nam wszelkie ogólne wady, czy właściwości tworzywa narzędziowego, rzadko jednak są w stanie dać należytą charakterystykę materiału.

Po wygłoszeniu referatu, wywiązała się b. interesująca dyskusja, w której zabierali głos w/g kolejności pp.: prof. I. Feszczenko-Czopiński, dyr. Dowkontt, inż. Pilarski oraz w odpowiedzi inż. Orzechowski.

W dyskusji tej podnoszone były ogromne postępy wiedzy metaloznawczej o stalach narzędziowych za okres trzydziestoletni, a zwłaszcza w ciągu ostatnich czterech lat. O ile dawniej nie umiano wytłomaczyć sobie przyczyn niejednorodności stali o tej samej marce, o tym samym składzie chemicznym, sądząc, że o wartości stali stanowi skład chemiczny, o tyle dziś kwestja ta jest wyjaśniona i naogół zdają sobie sprawę zarówno fabrykanci jak i konsumenci, że na jakość stali mają decydujący wpływ metody wyrobu stali — rodzaj wytopu, jakość surowców i przeróbka plastyczna.

Poza tem zwrócono uwagę na różnorodne wymagania konsumentów, stawiane tej samej stali, mającej służyć do tego samego celu, a to dlatego, że podchodzą oni do oceny jakości stali rozmaicie i często wymagają od stali rzeczy niepotrzebnych.

Przy tem wszystkiemu zasługuje na uwagę fakt, że huta Böhlera, której stal cieszyła się przed wojną dobrą sławą i wynoszoną była ponad inne stale, jako posiadająca ustabilizowane własności, potrafiła już na wiele lat dawniej robić taką stal, jakiej nasze huty jeszcze dziś nie wyrabiają.

Odnosnie zanieczyszczeń niemetalicznych w stali zajęto stanowisko, że jest tutaj wiele przesady pod względem oceny szkodliwości tych wtrąceń niemetalicznych, ale, że zebrany już w tej kwestji materiał pozwoli na wyjaśnienie nieporozumień i unormowanie tego zagadnienia.

Warto przytoczyć jeszcze uwzględnione w dyskusji potrzeby zbadania urządzeń hut pod względem zdolności ich do odpowiedniej i koniecznej przeróbki plastycznej stali oraz zwrócenie uwagi na fakt, że tlen nie zawsze jest szkodnikiem w stali, lecz, że w małych dawkach np. w połączeniu z wanadem działa na stal uszlachetniająco.

Odnosnie ilość i marek i gatunków stali zgodzono się, że przynajmniej pod jednym względem należy je ograniczyć, mianowicie zredukować gatunki tej samej marki do minimum względnie znieść stale oznaczone X-ami przy danej marce.

Sprawozdanie z 4-go Zebrania odczytowo-dyskusyjnego SIMP, odbytego w dn. 2/X.²⁾

Na posiedzeniu przewodniczył p. inż. Mieczysławski (PWU), Sekretarzował p. inż. Zmorzyński (P. W. U.—F. K.). Po powitaniu licznie zgromadzonego audytorjum, przewodniczący udzielił głosu p. inż. J. Babińskiemu (F. K.—PWU) dla wygłoszenia referatu p. t. „Gospodarka narzędziowa”.

W referacie swym Prelegent przedstawił, że gospodarka narzędziowa w fabryce jest problemem nadzwyczaj ważnym,

¹⁾ Treść referatu patrz „Mechanik” Nr. 10 z r. b.

²⁾ Treść referatu zamieszczona będzie w zeszycie 11 „Mechanika” r. b.

jednak dotychczas niemal nie poruszonym jako całokształt ani w literaturze ani w piśmiennictwie technicznym. Jest to tem dziwniejsze, że udział kosztu zużycia narzędzi w kosztach produkcyjnych przemysłu metalowego jest bardzo wysoki. W warsztatach o charakterze indywidualnym wytwarzanych artykułów koszt zużycia narzędzi wynosi od 10 do 25% robocizny zasadniczej. W warsztatach o produkcji seryjnej lub masowej ze względu na wielką ilość kosztownych narzędzi cyfra ta wynosi od 70 do 150%.

Cyfry te wskazują na to że właściwa gospodarka narzędziami produkcji winna być otoczona nie mniejszą opieką niż sprawa ustalania właściwych czasów roboczych.

Ogromne oszczędności osiągnąć można ustalając właściwe ramy dla ilościowej strony gospodarki narzędziowej. Przede wszystkim na drodze analizy zadań warsztatu ustalić należy ściśle typy narzędzi potrzebnych w pracy. Drugiem równie ważnym zadaniem jest stworzenie podstawowych norm zużycia narzędzi. Jest to praca bardzo trudna, ale równie potrzebna jak wszelkie normy dla kalkulatora czasów roboczych. Przy ustalaniu najmniejszych ilości narzędzi dużą pomoc dać może właściwie i celowo pojęta normalizacja elementów maszyn i przyrządów. Na tych danych oprócz można dopiero prawidłową gospodarkę magazynową, która stwarza konieczność ustalania ilości narzędzi, przy której zapas należy uzupełniać oraz wielkości zamawianej partii narzędzi. Rzeczą konieczną staje się ustalenie właściwego stosunku między magazynem narzędzi, a wypożyczalnią poszczególnych warsztatów w celu prowadzenia jednolitej polityki narzędziowej.

Rozważając sprawę jakości narzędzi Prelegent przeanalizował, jak wielką rolę dla jakości narzędzia odgrywają wszystkie stadia produkcji narzędzi od właściwej i celowej konstrukcji do obróbki termicznej i ostrzenia narzędzi.

Kupowanie narzędzi zagranicą poza kilkoma umotywowanymi wyjątkami, uważać należy za niecelowe. Jeśli chodzi o wytwarzanie narzędzi we własnym zakresie, to mogą to uczynić tylko zakłady większe, zaopatrzone w odpowiednie urządzenia do obróbki termicznej i laboratorium prób.

Krytycznym uwagom podołał Prelegent sprawę nowych narzędzi wysokosprawnych jak Widia i inne. Omawiając sprawę właściwego użytkowania narzędzi za punkt wyjścia wziął Prelegent niedopuszczalność niszczenia przez łamanie najmniejszych nawet narzędzi. Rzeczą konieczną jest śledzenie przyczyn zniszczenia narzędzi i kolejne zwalczanie tych źródeł strat. Stwierdzono, że jedną z głównych przyczyn niedomagań jest fakt, że sprawa gospodarki i kontroli narzędzi w pracy znajduje się w rękach ludzi o zbyt małych kwalifikacjach technicznych.

W dalszym ciągu referatu Prelegent omówił sprawę ostrzenia i remontu narzędzi. Konieczność centralnego ostrzenia narzędzi wydaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

Po wygłoszeniu referatu wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos według kolejności: pp. inż. Brzeziński, inż. Grodecki, dyr. Olszański, inż. Malkiewicz i dyr. Piotrowski. W dyskusji podnoszono wagę omawianego zagadnienia. Podkreślano konieczność scentralizowania ostrzenia i stosowania kar za zniszczone narzędzia.

Zwrócono uwagę na istniejącą u nas trudność kupowania drogich obrabiarek, przy jednoczesnej nieumiejętności zastosowania odpowiednich narzędzi — co przekreśla wartość obrabiarek. Poruszano sprawę konstrukcji narzędzi — np. wiertła o małej średnicy są za długie — stąd masowe łamanie. Omawiano sposoby ustalania ilości narzędzi w wypożyczalniach i opracowania norm zużycia.

Po dyskusji zabrał głos prelegent, podkreślając konieczność łącznego traktowania zagadnień poruszonych w referacie.

Sprawozdanie z 5-go zebrania odczytowo-dyskusyjnego SIMP, w dniu 9.X 1934 r. ³⁾

Na posiedzeniu przewodniczył p. prof. Taylor, który udzielił głosu p. inż. A. Wicińskiemu dla wygłoszenia referatu p. t. „Próby i doświadczenia nad spalaniem w szybkoobrotowym silniku Diesel'a”.

Prelegent przedstawił szczegółowo próby przeprowadzone na 6-cylindrowym silniku Diesel'a typu 6 V 18/25, konstrukcji prof. Ebermana, budowy W. S. A. B. P. (obecnie Zakłady Ostrowieckie — Wytwórnia Parowozów). Silnik ten, przeznaczony dla wagonu motorowego, projektowany na moc 180/198 KM przy $n=800$ dał, dzięki racjonalnemu opracowaniu spalania, 200/220 KM. Dobre spalanie osiągnięto przede wszystkim drogą dostosowania kształtu przestrzeni dawko-

wej do kształtu strug paliwa przez umieszczenie na tłoku asymetrycznej nasady w kształcie półksiężyca.

Silnik posiada średnie ciśnienie efektywne $Pe=5,9$ at przy obciążeniu trwałym, $Pe=6,5$ at przy $1/2$ godzinnej przeciążeniu. Rozchód paliwa wynosi 189 g/KMgodz. przy obciążeniu nominalnym (200 KM), zaś 180 g/KMgodz. przy najkorzystniejszym obciążeniu. Silnik dorównywa więc najlepszym zagranicznym silnikom tej klasy.

Mimo dość licznie zgromadzonego audytorjum dyskusja była niezbyt ożywiona. Zabierali w niej głos: inż. Kunstetter, inż. Bobrowski, prof. Taylor, inż. Bujak i prelegent.

Inż. Kunstetter podniósł wątpliwość, czy asymetryczna nasada na tłoku nie powoduje szkodliwych następstw wskutek działania nieosiowych sił masowych i jednostronnego nacisku gazów na tłok. Zapytywał również jak zachowuje się w praktyce silnik z doładowaniem syst. „Wibu”, o którego przeróbce mówił prelegent w swy odczycie na wiosnę b. r. Prelegent wyjaśnił, że nasada na tłoku nie dała, jak dotąd, najmniejszych śladów jednostronnego wyrabiania się tłoka czy też tulei, wskazał również, że różne silniki szybkoobrotowe, m. in. MAN, mają nieosiowy nacisk gazów na tłok w początku spalania, nie pociąga to jednak za sobą żadnych szkodliwych następstw.

Co do silnika przerobionego na doładowanie „Wibu” to od przeszło pół roku pracuje on po 24 godzin na dobę w młynie Składnicy Materjału Intendenckiego, Warszawa, ul. Jagiellońska 52, dając moc o ok. 25% większą niż poprzednio, przy rozchodzie paliwa (liczonym na jednostkę przemiału) zmniejszonym tak znacznie, że w ciągu 8—9 miesięcy oszczędność na paliwie zdołała zamortyzować koszt przeróbki.

Inż. Bobrowski podniósł sprawę siadania cząstek rozpylonego paliwa na ściankach cylindra czy tłoka. Zachodzi tu zasadnicza różnica pomiędzy powierzchniami wilgotnymi (tulejek cylindra) i suchymi (denko tłoka). W pierwszym wypadku cząstki paliwa przylegają do ściany i nie spalają się, w drugim natomiast odbijają się i ulegają spalaniu, choć nie w tak doskonały sposób, jak przy dokładnym dostosowaniu kształtu przestrzeni dawkowej do kształtu strug paliwa.

Prof. Taylor podniósł znaczenie dobrego spalania w silniku dla zmniejszenia natężeń termicznych przez obniżenie średniej temperatury przebiegu. Podkreślił również cel i wagę samodzielnej pracy techniczno-badawczej w kraju, przeciwstawiając ją przejmowaniu gotowych wytworów obcych.

Inż. Bujak omówił próby z otwartymi i zamkniętymi dyszami paliwowymi na powyższym silniku i wyjaśnił, dlaczego zastosowano w nim dysze otwarte.

Sprawozdanie z 6-go Zebrania odczytowo-dyskusyjnego SIMP, odbytego w dn. 16/X. ⁴⁾

Na posiedzeniu przewodniczył p. inż. M. Mieczyski (P. W. U) sekretarzował p. inż. Kuligowski (I. B. M. U.).

Przewodniczący udzielił głosu p. inż. W. Moszyńskiemu (I. B. M. U.) dla wygłoszenia referatu p. t. Stan obecny zagadnień normalizacji tolerancji i pasowań (na tle Międzynarodowej Konferencji Normalizacyjnej w Stockholmie, 1/X. 34).

Omówiwszy na wstępie historyczny rozwój zagadnienia tolerancji i układów pasowań od jego początków poprzez stworzenie wszystkich ważniejszych narodowych układów pasowań, Prelegent nieco dłużej zatrzymuje się nad pierwszym etapem prac, zmierzających do stworzenia jedyne, międzynarodowego układu pasowań ISA, podkreślając wydatny udział Polski w tych pracach na przestrzeni konferencji międzynarodowych. Praga 1928 r. — Kopenhaga 1931 r.

Z kolei Prelegent omówił dalszy rozwój tego zagadnienia w Polsce, przypominając uchwały zapadłe w tym względzie na VIII Zjeździe Inż. Mech. Pol. w 1933 r., oraz na terenie Komisji Techniki Warsztatowej P. K. N. Przechodząc do spraw związanych z ostatnią Międzynarodową Konferencją Normalizacyjną w Stockholmie z września b. r., Prelegent zdał z niej wyczerpujące sprawozdanie, podkreślając wybitny w niej udział naszej delegacji, która wystąpiła szeregiem wniosków odnośnie zmian, jakie należałoby wprowadzić do pierwotnego brzmienia projektu.

Po szczegółowym omówieniu najważniejszych sprzeciwów, zgłoszonych przez naszą delegację i wyczerpującem ich uzasadnieniu, Prelegent stwierdza, że dziś już zdaje się być rzeczą widoczną, iż jedyne, międzynarodowe, niczem nie różniące się w najdrobniejszych nawet szczegółach, któryby został przyjęty przez wszystkie kraje, stosujące metryczny system miar utworzyć się niezawodnie nie uda.

³⁾ Treść referatu będzie zamieszczona w „Przeglądzie Technicznym”.

⁴⁾ Treść referatów patrz „Mechanik” Nr. 11 z r. b.

Po wygłoszeniu referatu wywiązała się dyskusja, w której zabierali m. in. głos: p. inż. W. Moroz (P. W. U.) i p. inż. J. Relwicz (Pionier). W odpowiedzi Prelegent dodatkowo wyjaśnił, że różnice, jakie mogą powstać między ostatecznymi postaciami układu ISA, przyjętymi przez poszczególne kraje, są natury raczej zewnętrznej, niż istotnej. Uwidocznia się one przede wszystkim w wymiarowaniu przeciwsprężaczy i pewnych różnicach w sposobach posługiwania się nimi. Nie naruszy to jednak w niczym całkowitej wymienności tych wszystkich układów, a o to właśnie chodzi.

Na zakończenie Prelegent powiadomił zebranych, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa wiosną przyszłego roku układ międzynarodowy w jego ostatecznym brzmieniu będzie mógł być już udostępniony naszemu ogółowi technicznemu. Wślad zatem nastąpi oficjalne przyjęcie go jako obowiązującej normy.

W oczekiwaniu tego Instytut Badań Materiałów Uzbrojenia przystąpił do przygotowania tymczasowych tablic układu, które w porozumieniu z Pol. Kom. Norm. zamierza ogłosić drukiem w ciągu najbliższych tygodni.

Po pięciominutowej przerwie Przewodniczący udzielił głosu p. inż. A. Stulgińskiemu (C. L. — P. W. U.) celem wygłoszenia referatu: p. t. „Wrażenia i spostrzeżenia z wycieczki do fabryki Johanssona w Eskilstunie i SKF w Göteborgu”.

Na wstępie Prelegent scharakteryzował w ogólnych zarysach program wytwórczości fabryki Johanssona w Eskilstunie, podkreślając ciekawsze szczegóły w organizacji zakładów Johanssona, głównie dążenie fabryki do coraz większej mechanizacji warsztatu, mimo iż w całym szeregu wypadków stosowana jest ręczna obróbka przy fabrykacji. Prelegent omówił pokrótce ciekawsze momenty z tych działów fabrycznych, które zostały udostępnione przy zwiedzaniu, ilustrując swój referat licznymi przezroczami.

Zaznając audytorium z konstrukcją „indykatora” Prelegent opisał sposób jego regulacji, demonstrowany w fabryce przez wynalazcę — jednego z majstrów fabrycznych. Odnośnie fabrykacji mikromierzy Prelegent podał parę szczegółów wykonania napisów na bębenkach mikromierzy przy pomocy specjalnego, ręcznie napędzanego, przyrządu wyciskającego napis.

W dalszym ciągu kolejno omówione zostały działy fabrykacji sprawdzianów nastawnych, gwintowników i łańcuchów rowerowych. Nieco [dłużej] zatrzymał się Prelegent na organizacji kontroli fabrykacji, podkreślając, iż wysoka jakość wyrobów Johanssona w dużej mierze osiągnięta jest wyjątkowo staranną i wszechstronną kontrolą fabryczną.

Przechodząc z kolei do opisu wrażeń z wycieczki do fabryki łożysk tocznych SKF w Göteborgu, Prelegent rozwinął w ogólnych zarysach charakterystykę produkcji fabryki, podkreślając masowy jej charakter i do gruntu przemysłową organizację fabrykacji.

Przechodząc do szczegółów technicznych i warsztatowych, ilustrowanych licznymi przezroczami i eksponatami, Prelegent omówił całkowicie przebieg fabrykacji łożysk, przechodząc od materiałów wyjściowych po przez wszystkie ciekawsze operacje do kontroli gotowych łożysk i badania ich wytrzymałości na zużycie.

Dłużej zatrzymał się prelegent nad metodami wykonania bieżni na kulki i rolki w pierścieniach łożyskowych, oraz nad poszczególnymi operacjami produkcji rolek łożyskowych, podane schematy i fotografie szeregu używanych do tego maszyn i przyrządów. Duży nacisk położony został przytem na opis urządzeń służących do kontroli wymienionych elementów łożyska.

Wśród demonstrowanych eksponatów wyróżniła się pokazana w pracy kontrolerka do kulek łożyskowych, automatycznie segregująca kulki według ich średnicy. Maszyna ta wykonana w fabryce S. K. F. i dostarczona została na odczyt przez S. K. F. w Warszawie.

Naukowo - techniczna wycieczka SIMP do zakładów przemysłowych okręgu Radomsko-Kieleckiego.

Na tem miejscu podajemy pokrótce, że wycieczka SIMP odbyła się zgodnie z programem. Wzięło w niej udział 23 uczestników.

Wyruszone z Warszawy 22 października o godz. 6 rano autobusem, pozostającym do wyłącznej dyspozycji uczestników wycieczki. Zwiedzono kolejno: 22.X — Fabrykę broni w Radomiu, 23.X — Fabrykę Amunicji w Skarżysku, 24.X — Zakłady Starachowickie w Starachowicach i 25.X — Zakłady Ostrowieckie w Ostrowcu.

Szczegółowe sprawozdanie z wycieczki umieszczone zostanie w następnym zeszycie Wiadomości SIMP.

POWIADOMIENIA

Dalsze wieczory odczytowo - dyskusyjne SIMP.

Poniżej podajemy program wieczorów odczytowo-dyskusyjnych przewidziany na miesiąc listopad b. r.

13.XI. *Prof. dr. I. Feszczenko-Czopiński*. Nowe prądy w zakresie cementacji żelaza węglem.

20.XI. *Inż. H. Herbich*. Udział sił wodnych w gospodarce energetycznej Kraju.

27.XI. *Dyr. W. Adamiecki*. Organizacja służby bezpieczeństwa pracy w przemyśle i jej gospodarcze znaczenie.

SKRZYNKA KOLEŻEŃSKA

W teczce redakcyjnej „Wiadomości SIMP”, znalazło się ostatnio kilka listów nadesłanych przez czytelników naszego biuletynu dających wyraz swemu uznaniu dla naszej pracy. Dziękujemy za listy te z całego serca, widząc w nich echo naszego wezwania, skierowanego do Kolegów w sierpniowym zeszycie „Wiadomości SIMP”. Szczerze musimy wyznać, iż pragnęlibyśmy często otrzymywać podobne listy i gorąco o nie Kolegów prosimy. Toż jest to tak łatwo napisać tych kilka-nastu słów pod świeżym wrażeniem przeczytanego zeszytu, przesyłając nam swe uwagi, może krytykujące to lub owo, ale, wierzymy, zawsze życzliwe.

Proszę ocenić, czem są dla redaktora takiego biuletynu, jakim są „Wiadomości SIMP”, owe listy, będące jedynym sprawdzianem tego, jak czytelnicy reagują na to wszystko, co jest wynikiem jego najlepszych wysiłków. Listy te są nie tylko uśmiechem w jego pracy, lecz są w jego rękę, busolą, pozwalającą mu nieomylnie żeglować w wyznaczonym kierunku. O listy te serdecznie prosimy Was, Koledzy!

W paru z tych listów ostatnio nam nadesłanych, czytelnicy „Wiadomości SIMP”, nie będący członkami naszego Stowarzyszenia, jakgdyby pragnęli usprawiedliwić to nienależenie niemożliwością uiszczania składek członkowskich, zbyt u nas wysokich. Już to sprawa owych składek od samego początku najczęściej była poruszana w „Skrzynce Koleżeńskej”, wywołując ostatnio nawet pierwszą wymianę zdań między naszymi Kolegami. Sądziimy więc, że nie od rzeczy będzie poświęcić chwilę uwagi sprawie, która tak żywo, tak bezpośrednio obchodzi naszych Kolegów.

Rozumiemy aż nadto dobrze istotnie ciężkie nieraz położenie materialne wielu z pośród naszej braci inżynierskiej, sądzimy jednak, że w bardzo wielu wypadkach nieco przesadzamy, gdy twierdzimy, że opłacenie tej niewielkiej zresztą składki, wynoszącej 1 zł. 67 gr. miesięcznie, oraz tyleż wynoszącej opłaty za prenumeratę „Mechanika” i „Nowin Technicznych”, przekracza nasze możliwości. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że najczęściej Koledzy zmuszeni są opłacać cały szereg składek na różne cele, że sumy te się składają i szybko rosną do wysokości czasem kilku i więcej nawet złotych miesięcznie. Należy jednak siebie zapytać i szczerze zupełnie odpowiedzieć sobie na to pytanie: czy uważamy istnienie organizacji techniczno-społecznej w danym zawodzie za rzecz pożądaną, a samą organizację za instytucję pożyteczną, czy też nie? Jeżeli odpowiemy — nie, to szkoda każdego dalszego słowa. Jeżeli jednak, czego jesteśmy najzupełniej pewni, odpowiedź padnie tak, to tem samem stwierdzamy, że organizacja ta powinna mieć członków, powinna posiadać środki na pokrywanie kosztów związanych z jej działalnością, zdaniem Waszym pożyteczną, i środki te mogą zapewnić tylko jej członkowie. Trudno, — innego wyjścia niema. Pomyślcież choćby o jednym tylko, o „Wiadomościach SIMP”, które powołaliśmy do życia w celu nawiązania trwałej łączności z naszymi Kolegami, zarówno członkami SIMP, jak i stojącymi jeszcze zdala od naszej organizacji, którym przesyłamy je bezpłatnie. Bijemy ich 2500 egzemplarzy i cały niemal nakład rozsyłamy, obciążając bardzo wydatnie nasz budżet Stowarzyszeniowy sumami nie mającymi żadnego pokrycia poza tem, co możemy ściągać ze składek członkowskich. A przecież jest to tylko jedna z pozycji rozchodowych, z których wszystkie są niemniej pożyteczne i konieczne.

Należy więc pod tym kątem patrzeć na rzeczy, — czy robi się pracę pożyteczną, czy nie, — czy grosz przez nas złożony jest dobrze wyzyskany, czy nie? A wtedy ileż lżejszym wyda nam się ciężar przez nas ponoszony w postaci owej, tak niewielkiej składki członkowskiej.

Jakżeż podobnie rzecz się ma z prenumeratą pisma! Jak często zdarza się, że uważamy to za ciężar nie do wytrzymania, iż musimy opłacać owe 1 zł. 67 gr. miesięcznie! Jeżeli zaś mamy możliwość korzystania z pisma, stanowiącego własność biblioteki instytucji w której pracujemy, wówczas obowiązek moralny prenumerowania pisma, jaki spoczywa na wszystkich członkach stowarzyszenia, wydaje nam się gwałtem dokonywanym na naszej osobie.

Należy jednak uświadomić sobie, że każdy nowy prenumerator przybywający zwiększa dochody pisma o pełną wysokość opłacanej prenumeraty, w znikomej zupełnie mierze zwiększając jego wydatki, że tylko zwiększenie ilości prenumeratorów pozwoli na podniesienie wartości pisma i powiększenie korzyści, jakie prenumeratorzy zeń wynoszą, w dalszym zaś wyniku pozwoli na obniżenie wysokości prenumeraty. Występuje tu zupełnie wyraźnie wspólny cel i wspólne korzyści wszystkich prenumeratorów, bowiem pismo techniczne jest ich wspólnym dobrem.

Pamiętajmy, że każdy z nas, kto się uchyla od poniesienia tych niewielkich przecież ciężarów, jakimi są zarówno składki członkowskie, jak i prenumerata pisma, — zwała tem większy ciężar na barki swoich kolegów, wyzyskuje ich poniekąd, wierzymy, że najczęściej nieświadomie. Otóż zależy nam na tem, abyśmy to sobie raz należycie uświadomili!

Nie targujmy się więc o grosze, składane na cel niewątpliwie pożyteczny, cel naprawdę wielki!

Podjmując ten ciężar, myślimy o tem, że odciążamy naszych Kolegów, którzy za nas i na nas dotychczas łożyli. Czyż możemy tego od nich bez końca wymagać! Niech nic już nie stoi na przeszkodzie do urzeczywistnienia naszego hasła, rzuconego na ostatnim zjeździe:

„Wszyscy Mechanicy do SIMP!”

WIADOMOŚCI OSOBISTE

Nowoprzybyli członkowie SIMP:

Ankowski Tadeusz, Radom, Kościuszki 6
 Babiński Tadeusz, Włochy, ul. Słowackiego
 Białkowski Marcin, Skarżysko, Fabr. Amunicji
 Chrzan Tadeusz, Radom, Fabryka Broni
 Chwalibóg Ryszard, Skarżysko, Fabr. Amunicji
 Dąbrowski Stefan, Skarżysko, Kol. Urzęd. F. A.
 Denk Kazimierz, Radom, Dowkontta 2
 Grabowiecki Otto, Skarżysko, Kol. Rob. F. A. 1—5
 Jabłoński-Dziwota Jacek, Warszawa, Szczygła 1 a m. 14
 Kalinowski Jan, Koszykowa 29 m. 11
 Karwiński Jan, Skarżysko, Fabr. Amunicji, dom 40 m. 32
 Korewa Witold, Grójecka 42 a m. 13
 Kozłowski Franciszek, Radom, Kościuszki 6 m. 2
 Kranz Jan, Radom, Dawkontta 2 m. 7.
 Kucharski Jan, Zalesie Górne, p. Piaseczno
 Kunicki Antoni Piotr, Skarżysko, Fabr. Amunicji
 Kwasiebski Mirosław, Warszawa, Fałata 2 m. 12
 Lebelc Zygmunt, Warszawa, Mickiewicza 25 m. 179
 Lewandowski Wawrzyniec, Anin, 4-ta Poprzeczna 6 m. 7
 Lipiński Stanisław Ignacy, Warszawa, Wspólna 30 m. 15
 Łukaszewicz Michał, Warszawa, Al. Szucha 16 m. 32 a
 Mickiewicz Adam, Skarżysko, Skrz. Pocz. 122
 Olpiński Tadeusz, Skarżysko, Fabr. Amun. dom 41 m. 17
 Raabe Zygmunt, Warszawa, Wilcza 45 m. 11
 Pfaffius Henryk, Skarżysko, Fabr. Amunicji
 Rapaczyński Eugeniusz, Radom, Dowkontta 4 m. 7
 Rdułowski Paweł, Skarżysko, Kol. Urzęd. F. A. 7 m. 1
 Robowski Witold Kpt., Warszawa, Szustra 63
 Ryba Kazimierz, Biała Podlaska, Podl. Wytw. Samolotów
 Rytwiński Stanisław, Warszawa, Ludwiki 8 m. 63
 Sakałowski Ludwik, Warszawa, Mickiewicza 27 m. 190
 Strupczewski Hilary, Warszawa, Żelazna 64 m. 52
 Szaniawski Lubomir, Radom, Kościuszki 6 m. 13
 Szypuła Kazimierz, Skarżysko, Fabr. Amun. Kol. Rejów 11
 Tryliński Władysław, Warszawa, Jakubowska 14 m. 1
 Trzebski Stefan, Warszawa, 3 maja
 Tusiewicz Adam, Skarżysko, Kol. Urzęd. F. A. dom 7 m. 6
 Wizosek Piotr, Skarżysko, Fabryka Amunicji
 Zajackowski Wiesław, Skarżysko, Fabr. Amun. dom 41 m. 14
 Zobel Edward, Biała podlaska, Podl. Wytw. Samolotów

BIURO SIMP

Celem usprawnienia i rozszerzenia swej działalności, Zarząd SIMP powołał Komisję Administracyjną, w skład której weszli: jako przewodniczący kol. Stulgiński Aleksander, generalny sekretarz SIMP, jako zastępca przewodniczącego kol. Goljan Albin i jako członkowie kol. kol. Berger Romuald, Denk Henryk, Mańkowski Leopold, Pełczyński Tadeusz, Trzebski Stefan i Wolniewicz Eugeniusz.

Nowopowstała Komisja podzieliła swą pracę między poszczególne referaty, a mianowicie:

1. Referat sprawozdawczy, prowadzony przez kol. Goljana, mający zadanie sporządzanie protokółów zebrań Prezydium i Zarządu SIMP, — sprawozdań z działalności Stowarzyszenia, rozpisywanie i rozsyłanie zaproszeń na zebrania Prezydium i Zarządu.

2. Referat odczytowy, prowadzony przez kol. Wolniewicza, ma na celu przygotowanie technicznej strony wieczorów odczytowo-dyskusyjnych oraz — czuwanie nad przebiegiem i należytem wyzyskaniem odczytu.

3. Referat korespondencyjny, w skład którego weszli kol. Berger i kol. Mańkowski, będzie prowadzić wszelką korespondencję związaną z życiem SIMP.

4. Referat propagandowy, prowadzony przez kol. Pełczyńskiego i kol. Trzebskiego, ma na celu nawiązanie ścisłej łączności z organizacjami, stowarzyszeniami i ośrodkami przemysłowymi, grupującymi inżynierów mechaników i pozyskanie ich dla idei SIMP.

5. Referat rejestracyjny, prowadzony przez kol. Denka, ma za zadanie tworzenie i uzupełnianie ewidencji inżynierów mechaników oraz członków SIMP.

STAŁE DYŻURY

W lokalu Stowarzyszenia od dnia 1 listopada r. b.

Komisja administracyjna:

Poniedziałek:	Ref. odczytowy	godz. 18 — 20.
	„ korespondencyjny	„ 20 — 21.
Wtorek:	Ref. propagandowy	godz. 18 — 20.
	„ rejestracyjny	„ 18 — 20.
Piątek:	Ref. propagandowy	godz. 18 — 20.
	„ korespondencyjny	„ 19 — 21.

Sekretariat: codzień od godz. 18.00 — 20.00

Redaktor Mechanika. Środy od godz. 18.00 — 19.00.

LISTA INŻYNIERÓW

MECHANIKÓW POLSKICH *)

LISTA Nr. 3.

(dokończenie)

69. Uściński Władysław, Kierownik W-łu Remontowego F-ki Karabinów w Warszawie, St. Asystent Polit. Warszawskiej, Warszawa, ul. Mickiewicza 18 m. 32, r. ur. 1893, Polit. Warszawska, Wyd. Mech., r. uk. 1925.
70. Wein Stanisław, Z-ca Kier. Oddz. Konstrucyjnego Państwowej F-ki Związków Azotowych w Mościcach, Mościce k/Tarnowa Państw. F-ka Zw. Azot., r. ur. 1902, Polit. Lwowska, Wyd. Mech., r. uk. 1929.
71. Welter Jerzy, Inż. Instytutu Metalurgji i Metaloznawstwa Polit. Warszawskiej, Warszawa, ul. Filtrowa 71 m. 7, r. ur. 1889, Polit. w Charlottenburgu, Wyd. Mech.
72. Wende Rajngold, Kier. Biura Fabrykacji W-łu Amunicji Starachowickich Zakładów Górniczych w Starachowicach, Starachowice, woj. Kieleckie, r. ur. 1891, Wyższa Szk. Techniczna w Moskwie, Wyd. Mech., r. uk. 1919.
73. Werner Wacław, Szef Biura Technicznego Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach, Pionki, Państw. Wytw. Prochu, r. ur. 1878, Polit. Warszawska, Wyd. Mech.
74. Wieluński Tadeusz, Konstruktor Polskich Zakładów „Skoda” Sp. Akc. w Warszawie, Warszawa, ul. Korzeniowskiego 5 m. 7, r. ur. 1901, Polit. Warszawska, Wyd. Mech., r. uk. 1932.

*) Ogółem zostało opublikowane w listach 1, 2 i 3 — 450 nazwisk.

75. Wierciński Henryk, mjr., Delegat M. S. Wojsk. w Ministerstwie W. R. i O. P. do Spraw Szkolnictwa Zawodowego i Wykładowca Szk. Zbrojmistrzów, Warszawa, ul. Grójecka 40 m. 26, r. ur. 1896, Politechnika Lwowska, Wyd. Mech., r. uk. 1923.
76. Wiszowaty Kazimierz, Dyrektor Zakładów Amunicyjnych „Pocisk” w Warszawie, Warszawa, ul. Grochowska 25 m. 12, r. ur. 1882, Polit. Kijowska, Wyd. Mech., r. uk. 1906.
77. Włodek Tadeusz, Kier. Mechanicznej Stacji Doświadczalnej Polit. Lwowskiej, Lwów, ul. 29-go Listopada 73, r. ur. 1901, Polit. Lwowska, Wyd. Mech.
78. Wojciechowski Jan, Kier. Ref. Psychotechniki Ministerstwa Komunikacji, Warszawa, ul. Emilji Plater 11, r. ur. 1871, Instytut Technolog. w Petersburgu, Wyd. Mech. r. uk. 1896.
79. Xsieżopolski Antoni, Profesor Polit. Warsz., i Doradca, Ministerstwa Komunikacji, Warszawa, ul. Poznańska 3, r. ur. 1861, Instytut Technolog. w Petersburgu, r. uk. 1887.
80. Zaremba Wacław, Kier. Biura Konstrukcyjnego Polskich Linji Lotniczych „Lot” w Warszawie, Warszawa, ul. Grójecka 104 m. 10, r. ur. 1905, Polit. Warszawska, Wyd. Mech., r. uk. 1932.
81. Ziemiński Józef, Konstruktor F-ki H. Cegielski Sp. Akc. w Poznaniu, Poznań, ul. Wierzbicice 13 m. 10, r. ur. 1896, Polit. Lwowska, Wyd. Mech., r. uk. 1927.
82. Zobel Edward, Konstruktor Biura Technicznego Podlaskiej Wytwórni Samolotów, Biała-Podlaska, Wytw. Samolotów, r. ur. 1902, Polit. Lwowska, Wyd. Mech., r. uk. 1933.
83. Zółdowski Edmund, Kier. Ruchu w F-ki „K. Szpotański i S-ka” Sp. Akc. w Warszawie, Warszawa, ul. Kałuszyńska 4, r. ur. 1888, Polit. Cöthen, Wyd. Mech., r. uk. 1914.
13. Dowsin Leon, Naczelnik Wydz. w Ministerstwie Komunikacji, Warszawa, ul. Wileńska 4, r. ur. 1878, Instytut Technolog. w Petersburgu, Wyd. Mech., r. uk. 1904.
14. Dybowski Jan, Radca Min. Komunikacji, Warszawa, ul. Żórawia 42, Morska Szkoła Inż. w Kronsztadzie i Akademia Morska w Petersburgu, Wyd. Mech., r. uk. 1900.
15. Dzierżyński Jan, Emeryt Min. Komunikacji, Warszawa, ul. Mianowskiego 15, r. ur. 1877, Polit. Ryska, Wyd. Mech., r. uk. 1904.
16. Ejsmont Gustaw, Nacz. Wydz. w Min. Komunikacji, Warszawa, ul. Chmielna 73 m. 6, r. ur. 1880, Polit. Kijowska, Wyd. Mech., r. uk. 1908.
17. Endrukajtis Wacław, Radca Min. Komunikacji, Warszawa, ul. Miedziana 4, r. ur. 1879, Polit. Kijowska, Wyd. Mech., r. uk. 1907.
18. Fabiani Wacław, Ref. Warsz. Dyrekcji Okr. Koleji Państw., Warszawa, ul. Brzeska 2 m. 5, r. ur. 1877, Cesarska Wyższa Szkoła Techn. w Moskwie, Wyd. Mech., r. uk. 1902.
19. Feldt Witold, Nacz. Oddz. Warsz. Dyrekcji Okr. Koleji Państw., Łódź ul. 11-go Listopada, dom kolej., r. ur. 1880, Inst. Technol. w Petersburgu, Wyd. Mech., r. uk. 1904.
20. Felsz Stanisław, Emeryt Ministerstwa Komunikacji, Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 13, m. 32, Inst. Technolog. w Petersburgu, Wyd. Mech., r. uk. 1900.
21. Filemonowicz Cyryl, Emeryt Ministerstwa Komunikacji, Warszawa, ul. Brzeska 2, r. ur. 1874, Polit. Ryska, Wyd. Mech., r. uk. 1902.
22. Fleszar Stefan, Radca Min. Komunikacji, Warszawa, ul. Targowa 70, r. ur. 1888, Polit. Lwowska, Wyd. Mech., r. uk. 1912.
23. Gwoździk Bazyli, Ref. Warsz. Dyr. Okr. Koleji Państwowych, Pruszków, ul. Długa 1, r. ur. 1876, Inst. Technolog. w Charkowie, Wyd. Mech., r. uk. 1904.
24. Gramski Mieczysław, Z-ca Nacz. Warsztatu Warsz. Dyr. Okr. Koleji Państw., Warszawa, ul. Kępna 15, r. ur. 1885, Uniw. w Liège, Wyd. Mech., r. uk. 1914.
25. Geleżyński Czesław, Nacz. Oddz. Warsz. Dyrekcji Okr. Koleji Państw., Warszawa, ul. Chmielna 73 B, r. ur. 1888, Inst. Technol. w Charkowie, Wyd. Mech., r. uk. 1915.
26. Hendzel Adam, St. Kontroler Drogowy Warsz. Dyr. Okr. Koleji Państw., Warszawa, ul. Białostocka 20 m. 28, r. ur. 1864, Inst. Technol. w Petersburgu, Wyd. Mech., r. uk. 1891.
27. Holc Bolesław, P. Ob. Kierow. Działu Warsz. Dyrekcji Okr. Koleji Państw., Warszawa, ul. Chmielna 71 A, r. ur. 1882, Polit. Kijowska, Mech., Wyd., r. uk. 1909.
28. Horbatowski Lucjan, Nacz. Oddz. Mechan. Warsz. Dyrekcji Okr. Koleji Państw., Piotrków ul. Słowackiego 29, dom kol., r. ur. 1885, Inst. Technol. w Charkowie, Wyd. Mech., r. uk. 1910.
29. Izdebski Kazimierz, Ref. Biura Prób i Studiów Ministerstwa Komun., Warszawa, ul. Uniwersytecka 1, r. ur. 1860, Polit. Gdańska, Wyd. Mech., r. uk. 1887.
30. Janiszewski Feliks, Emeryt Min. Komunikacji, Warszawa, ul. Śniadeckich 18, r. ur. 1869, Inst. Technol. w Petersburgu, Wyd. Mech., r. uk. 1898.
31. Jarmużyński Bolesław, Ref. Min. Komunikacji, Warszawa, ul. Mickiewicza 12, r. ur. 1895, Polit. Warsz., Wyd. Mech., r. uk. 1925.

LISTA Nr. 4.

1. Bobrowski-Karolko Adolf, Emeryt Min. Komunikacji, Warszawa-Żoliborz, ul. Krasińskiego 16 m. 96, r. ur. 1872, Instytut Technol. w Charkowie, Wyd. Mech., r. uk. 1897.
2. Bock Mikołaj, Emeryt Min. Komunikacji, Warszawa, ul. Mokotowska 51 m. 53, r. ur. 1882, Polit. Kijowska, Wyd. Mech., r. uk. 1911.
3. Bury Stanisław, Kierownik Referatu Kolei Elektrycznych, Warszawa, ul. Targowa 70 m. 23, Polit. Lwowska, Wyd. Mech., r. uk. 1928.
4. Butkiewicz Michał, Minister Komunikacji, Warszawa, ul. Hoża 71, r. ur. 1886, Polit. Kijowska.
5. Chawrajewicz Eugenjusz, Kier. działu w Warsz. Dyr. Okr. Kolei Państw. Wesoła k/Warszawy, dom własny, r. ur. 1874, Polit. Warsz., Wyd. Mech., r. uk. 1903.
6. Chłodziński Stanisław, Nacz. Oddz. Warsz. Dyrekcji Okr. Kolei Państw. Siedlce, d. kol. Nr. 3, r. ur. 1883, Inst. Technol. w Nowoczerkasku, Wyd. Mech., r. uk. 1915.
7. Chojecki Piotr, Nacz. Wydz. Warsz. Dyrekcji Okr. Kolei Państw., Warszawa, ul. Widok 8, r. ur. 1873, Polit. w Charkowie, Wyd. Mech., r. uk. 1900.
8. Cholewiński Jerzy, Gł. Insp. Odbiorczy — Min. Komun., Warszawa, ul. 6-go sierpnia 8, r. ur. 1876, Polit. Ryska, Wyd. Mech., r. uk. 1906.
9. Chwałibóg Stefan, Ref. Warsz. Dyrekcji Okr. Kolei Państw., Warszawa, ul. Piekarska 9 m. 7, r. ur. 1880, Polit. Kijowska, Wyd. Mech., r. uk. 1908.
10. Czarkowski Marcin, Nacz. Wydz. w Min. Komunikacji, Warszawa, ul. Żórawia 7, r. ur. 1869, Polit. Ryska, Wyd. Mech., r. uk. 1897.
11. Czepurkowski Ryszard, Z-ca Nacz. Oddz. Warsz. Dyrekcji Okr. Kolei Państw., Warszawa, ul. Wileńska 39, r. ur. 1893, Polit. Warsz., Wyd. Mech., r. uk. 1921.
12. Dmochowski Henryk, Radca Min. Komunikacji, Warszawa, ul. Chałubińskiego 4, r. ur. 1883, Morska Szkoła Inżynierji w Kronsztadzie, Wyd. Mech., r. uk. 1906.

SPROSTOWANIE.

W sprawozdaniach z I i II Zebrania Odczytowo-dyskusyjnego SIMP zamieszczonych w Nr. 9 Wiadomości SIMP przypadkowo pominięte zostały osoby PP. sekretarzy — co poniżej sprostujemy.

Na I Zebraniu Odczytowo-dyskusyjnym SIMP poświęconem referatowi p. inż. Wójcika — sekretarował p. inż. Orzechowski. Na II Zebraniu Odczytowo-dyskusyjnym SIMP poświęconem referatowi p. inż. Orzechowskiego — sekretarował p. inż. Wójcik.

Adres Administracji: Warszawa, ulica Czackiego Nr. 3 (Gmach Stow. Tech.), tel. 601-47.
Redakcja (Czackiego 3/5 m. 22) czynna w środy od godz. 18-ej do 19-ej (tel. 281-85).

Wydawca: Stow. Inż. Mech. Polskich.

Redaktor odp. Inż. Jerzy Grodecki

Druk. „BAGATELA”, Al. Jerozolimskie 29, Tel. 9-40-99